

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja: Ekspedycja i Biuro Redakcyjne przy
Wilczym owalnym placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (Incl. tłumaczenia).

Litery
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wła-
zech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAN, 28 lutego.

Wiadomości, jakie odbieramy dzisiaj, nie wspominają ani słówkiem o toczących się w San Stefano układach, a nawet nie podnoszą, że warunki pokojowe, które rozniósł przed kilku dniami po świecie Agencja Havasa, są po części fałszywe. Zaniepokojona opinia każdemu nam zakażać aż do 2 marca, bo w dniu tym upływa termin wyznaczony Porcie przez specjalnego agenta rosyjskiego, Onon, do stanowczego podpisania traktatu, a Biuro Wolffa donosi, że drugi pełnomocnik turecki Saadul-bey udał się już do San Stefano, z czego wnosi, że wkrótce będzie koniec tym długim pertraktacjom — ale czy nie myli się też ta z każdym dniem coraz więcej niepokojąca opinia? Wedle Polit. Correspond. jak sultan jak jego ministrowie nie chcą przystać na odstąpienie floty tureckiej na rzecz Rosji i na wkroczenie wojsk rosyjskich do Carogrodu. Jeżeli prawdziwa jest powyższa wiadomość, że owe żądania Rosji są po-
wodem, iż jeszcze nie zawarto pokoju — to zdawałoby się, iż ten powód wcale nie będzie usuniętym, bo przystać nie można, ażeby Anglia zgodzić się mogła na te warunki. Dawniej było dość kategorię pod tym względem oświadczenia ministrów angielskich mówiących przeciw takiemu przypuszczeniu, a i to, co nam dzisiaj nudyśki przynosi telegram, przekonywa nas, że Anglia nie robi przygotowania, jak gdyby była pewna, że do wojny przyjdzie musi. Czas spokoju dla nas, pisze jeden z dzienników angielskich, już minął, cokolwiekbyśmy tylko zrobić mogli, ażeby pozostawać w tym spokoju. Długo a nawet za długo namyślaliśmy się, jak działać należy; ogłębnością naszą, przezornością a nadewszystko mną krwią zadziwialiśmy wszystkich tak dalece, że nas osądzano o tchórzliwą politykę; czyniliśmy to wszystko interesie pokoju. Dzisiaj jesteśmy już zdecydowani, nie rozbiegając już dawniejszego naszego postępowania, nie krytykując, jakie powinniśmy byli dawniej zająć stanowisko, weszliśmy na drogę czynnej polityki, z której nie zejdziemy dopóty, dopóki nasze interesa nie będą za-
wione i dopóki Rosja nie odstąpi od swych żądań wygórowanych, które Anglia pozabawiają siły żywo-
wych i podkopać byt Austrii. W podobnym duchu od-
waja się inne także dzienniki a Pall Mall Gazette pisze pod dniem wczorajszym, co następuje: Je-
stym upoważnionym do oświadczenia, iż zapadło posta-
wienie, że przyszłym wódzem naczelnym ekspedycyjne-
go korpusu w razie wojny ma być lord Napier of Mag-
la a szefem sztabu jenerałem Garnet Wolseley. Że Anglia zbiera się z nadzwyczajnym pospiechem, prze-
nywa nas oświadczenie ministra Hardego w dniu 26-
m, w niższej izbie angielskiej, że pierwszy korpus armii
opatrzone we wszystkie potrzeby i że i korpus drugi
krótce gotów będzie do boju. W tym samym dniu
zysła także w izbę wyższą do rozpraw nad kwestią
schodnią. Na zapytanie lorda Delawar odpowiedział
rd Derby, że w chwili, kiedy opuszczał ministerstwo
saw zagranicznych — posiedzenie odbywało się wie-
orem — nie przyszły jeszcze żadne wiadomości o za-
rciu pokoju między Rosją a Portą. Doniesienia o
warunków pokojowych są według lorda Derbygo
rzeczne. Bułgaria ma wprawdzie wielką być powin-
a, która rozciągać się będzie na południe po za gra-
ce Bałkanów i obejmować ma mniejsze okręgi nad mo-
em Egejskim — ale nie wiadomo jeszcze, czy Saloniki
być wcielonym do tej prowincji. Sumę, jakiej żąda
sya jako wynagrodzenie kosztów wojennych, podają
zmaicie. Według jednych wynosi 150 do 200 milionów
t. szterl., co jest „bajeczną” sumą, według drugich
ów dochodzi do 40 milionów, przeciem nie wchodzi w
rachunek kwestya odstąpienia części ziem tureckich.
W izbie niższej zapowiedział Pim na przyszły czwar-
t interpellacy, czy rząd chce odpowiedzieć, że nie ze-
oła na nadwagę równowagi europejskiej czy to

przez aneksyą w Armenii, czy to przez odstąpienie floty
tureckiej, czy to przez wnieście kwestyi Dardanelłów
do kwestyi wschodniej, wreszcie, czy Rosja dała gabi-
nietowi gwarancję, że rosyjskie wojska nie zajmą Galipo-
lisu. — Wracając jeszcze do tych wszystkich przypu-
szczalnych przyczyn, czemu mimo zapowiedzi nie przy-
szedł jeszcze do skutku traktat pokojowy, nadmienić win-
niśmy, że według Presse, dziennika z usposobienia odda-
nego Rosji, nieporozumienia, jakie zaszły między Peters-
burgiem a Wiedniem ważną w tym odgrywają rolę. Otóż
powodem tych nieporozumień ma być nasampród zwrot
Besarabii, co robi Rosję na nowo państwem nadbrze-
żnym Dunaju, następnie ukonstytuowanie autonomicznej
i haracz placącej Bułgarii, której granice mają być za-
kreślone wedle żądań Rosji na podstawie narodowości
bułgarskiej, dalej kwestya powiększenia Serbii i Czarno-
góry oraz twierdza dunajskie, nakoniec czas zajęcia
półwyspu bałkańskiego i Bułgarii przez wojska rosyjs-
kie. Gdyby tylko część z tego wszystkiego była pra-
wdziwą — jakże zwodniczymi okazywałyby się marzenia,
że konferencya zapowiedziana albo kongres załatwią kwe-
styią wschodnią. Nam się prawdziwszymi wydają uwagi
tych dzienników, które utrzymują, że owe konferencje mogą
pozostać w stanie projektu. Eastern-Budget, zostający
w stosunkach z ambasadą rosyjską w Londynie, twierdzi,
że pomimo wszystkich dowodów, iż kongres musi się zebrać
jak najrychlej, nie będzie go można zebrać wcześniej jak
za 6 tygodni. — Bohemia jest nawet zdania, iż być
bardzo może, że konferencya wcale się nie zbierze, albo-
wiem Rosja ma do niej wstręt. — Sądząc z tego wszy-
stkiego, zdawałoby się, że Europa raczej bliższa jest
czegoś zupełnie innego niż konferencyjnych lub kongre-
sowych ugod.

Biuro Reutersa odbiera z Carogrodu wiado-
mość, że wielki książę Mikołaj wynurzył w obec
tureckich pełnomocników życzenie, ażeby traktat pokojowy
jak najrychlej był podpisany. Ponieważ wielki książę,
jak donosiliśmy dawniej, już niejednokrotnie objawiał
takie życzenia — widoczna, że twarde być muszą wa-
runki rosyjskie i nie mały opór ze strony Porty.

Było i jest zwycięstwem urzędowych organów rosyjs-
kich, że, skoro wprost niemożliwa jest dla nich rzecz
zaprzeczyć jakiemu faktowi, usiłują wykreślić się fraze-
sem, że „na drodze urzędowej nic o tem nie
wiada”. Tak się ma rzecz i obecnie z mianowicie
spektaklem przez wojska rosyjskie na bezbrzońskich Po-
laków. Agencja russe oświadcza, że „w drodze ur-
zędowej nic nie wiadomo o mniemanych tracenach Po-
laków w Rumeli, zarządzonych przez wojska rosyjskie.”
Jakaż jednak ma wartość to gołosłowne zaprzeczenie
w obec doniesień dzienników zagranicznych, w których
wymieniono o imienia, nazwiska i powołania osoby po-
mordowane, w obec dalej oświadczenia złożonego przez
ministra Bourke w parlamencie angielskim a mające-
go cechę wybitnie urzędową?..

Wiadomości urzędowe.

Król budowniczy powiatowy Otton Starke przeniesiony
został z Lubania do Rawicza.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z Krotoszyńskiego, 26 lutego.
(Przechrzczenie nazw polskich. — Podatki powiatowo-komunal-
ne. — Zebranie agronomiczne.)

Nie tylko Bydgoskie, Szubińskie, Wągrowieckie itp.
mają przechrzczone miejscowości; nasz powiat krotoszyń-

— Wiem o tem — często czyta mi Marcin z dzien-
ników o tobie a nawet niektóre własne twoje artykuły!
— Mam nadzieję, że z pewnym pobłażaniem słuchasz pan tego!
— Jak tam słucham — to mniejsza o to. Zresztą
muchy bardzo mi przeszkadzają... czy ty, panie Roma-
nie, much u siebie nie bijesz?
Zanim jeszcze pan Roman na to zapytanie odpowie-
dzie zdolał, mówił pan Lubicz dalej:
— Mimo to wszystko mam wielki żal do ciebie,
panie Romanie — o starym człowieku zapominałeś, ani
razu nie raczyłeś go odwiedzić! Czyż to nie wstyd dla
ciebie, że on sam do ciebie przyjechał?
Pan Roman uściśkał starego.
— Przyznaję się, że mi wstyd, ale...
— Ale większy jeszcze wstyd dla mnie, że nie pro-
szony, nie szukany tutaj przyjechałem! Ale to już nie
moja wina ale Horci... przypominasz sobie przecież
Horcie?
— Jakże miałbym zapomnieć o właściwym powo-
dzie onego słuczonego obrazka?
— Otóż widzisz — Hortenzya temu wszystkiemu
winna! Winna jest, że z nie małym wstydem do ciebie
przyjeżdżam i ciebie także do tego wstydu zmuszam.
Pan Roman uśmiechnął się na widok domorostłego
dyplomaty, z po za plecy którego wyglądało widocznie
królewskie krzesło! Smutno zrobiło się zacnemu gospo-
darzowi, widząc podobną ambicję pana Dyzmy.
— Cóż na tych — swoją drogą dla mnie tak mi-
łych odwiedzinach może zależeć pannie Hortenzji? —
zapytał po chwili namysłu.
Pan Dyzma posunął ręką po twarzy, aby się prze-
konać, czy z niej nie spada maska dyplomatyczna.
— Widzisz, kochany panie Romanie — zaczął z po-
wagą — kobiety mają swoje tajemnice. Już ja tam nie
wiem, co między wami jest, że ty Brzozowski, jak djabł
święconej wody, unikasz, a ona do ciebie w żaden spo-
sób... pisać nie chciała!
— Nie chciała do mnie pisać?

ski już przed dwudziestu kilku laty prowadził zacię-
tą walkę za pośrednictwem s. p. ks. Witana, proboszcza z
Borzęcinek, o przechrzczenie tychże dóbr na Raden, je-
dnakże bez skutku. Polacy nazywają Borzęczkami wieś
tę starożytną z kościołem, Niemcy Radenem a minister
i władze akceptowały tę nazwę. Ale i późniejsi kultur-
nicy w dobrach księcia Turn-Taxis, który za pocztę, ja-
kie w państwie pruskiem zaprowadził, księstwem krotos-
zyńskiem wynagrodzony został, ochrzczili w tych lasach
miejscowości Jasne Pole na Hellefeld-Blankensee; Świeca
na Marienwald, Smoszewo na Sophienau itp. nazwiska. W
innych dobrach z lasami wykupionymi podobne nazwiska
narzucone przez właścicieli niemieckich zostały, które
sądy na terminach czyli rokach miesięcznych uznać nie
chcą, gdyż w skargach inaczej prokuratorowie, inaczej
świadkowie miejscowości nazywają!

W naszym dzienniku powiatowym, który 390 marek
za pozwoleniem większości polskich głosów pobiera
rocznego wsparcia, nie znajdujemy ani jednego wyrazu
polskiego. Czemuż nie zastrzeżono tego wsparcia dla tłum-
aczy na tłumaczenia reskryptów ministerjalnych i rad-
ców ziemskich, aby nasz włościanin, nie rozumiejąc
języka niemieckiego, rozporządzenie to miał w polskim
przekładzie?

Dalej znajdujemy w etacie za r. 1878/79 dla kasy
komunalnej, w témże piśmie umieszczone wydatki:
a) Wsparcia dla inwalidów cesarza Wilhelma 150 mar.,
b) Zakład narodowy inwalidów... 150 mar.,
c) Zakład National Dank... 150 mar.,
d) Dla zakładu Samaritów w Kraschnitz na Szl. 150 mar.
Tak więc nasz powiat wyrzuca niepotrzebnie 990
marek rocznie, opłacając już 35,700 marek rocznie pro-
centów do amortyzowania kolei żelaznej oleśnickiej; ra-
zem więc nasz powiat składać musi 98,000 marek skła-
dek komunalnych, co jest imponującą sumą w porówna-
niu do lat dawniejszych, gdzieśmy 18,000 mar. płacili.
Ale to wszystko niedopatrzenie własnych interesów, za
co też teraz ciężko grzywnami pokutujemy!

Dnia 21 lutego odbyło się zebranie agronomiczne w
Krotoszynie pod przewodnictwem wiceprezesa p. barona
Aleksandra Graeue z Karolewa, który niezwykle rozwija
energiją jako zastępcę prezesa p. Modlibowskiego z Kromo-
lic, który od półtora roku na zebraniach dla choroby
nie bywa. Sposób rozsyłanego porządku dziennego, który
takowych na zebranie składa, którym siał, z włościan-
mi do pięćdziesięciu, pomieściła na tém zebraniu. Sekre-
taryz odczytał sprawozdanie, dotyczące się prac całoro-
cznych. Z rachunków złożonych dowiedzieliśmy się, iż
Kółka włościańskie krotoszyńskie i koźmińskie otrzyma-
ły dwadzieścia talarów na zakupienie narzędzi rolniczych;
Towarzystwo zaś czytelników ludowych, które już kilkadzie-
siąt bibliotek posiada i szczęśliwym cieszy się rozwojem,
dziesięć przeszło talarów na zakupienie książek.

Towarzystwo to czytelników odbejdał walne zebranie 14
marca o godzinie jedenastej w Krotoszynie, gdzie obfity
jest porządek dzienny a podskarbi złożył sprawozdanie
z stanu kasy. Życzylibyśmy sobie, aby i inne powiaty na
tém zebraniu reprezentowane były i w ślady naszego po-
życ, gdyż włościanie nasi z chciwością czytają i o nowe
książki wołają — a więc wspólnie się porozumiejmy i
pracujmy!

Sprawa wschodnia.

Do tej chwili nie ma doniesienia o podpisaniu w St.
Stefano, gdzie stanął główną kwatę w. ks. Mikołaj —
preliminaryów pokojowych. O samych warunkach nie
ma dotychczas autentycznej depeszy. Z Wiednia tele-
grafują, że gdyby warunki pokojowe, podane przez Bi-
uro Reutersa (zamieszczone we wtorkowym numerze pi-

— Tak... bo jak raczyłeś mnie obsłać szanowném
pismem swoim w zeszłym tygodniu a na to odpowie-
dzie potrzebą było — Hortenzya nie chciała pisać!
Pan Roman z wyrazem zaciekawienia patrzył na
ojca Hortenzji.

— Muszę ci tę rzecz objaśnić — mówił dalej pan
Dyzma — od dwudziestu lat nie miałem pióra w rękę.
Zrazu nie zwracałem na to uwagi, pisarz, żona i guwer-
nantka wyręczały mnie w tém zatrudnieniu. Później od-
zwyczajona od tych kółek i kropek ręka wymówiła mi
wszelkiej służby. Dziś nie mogę ani pióra wziąć do ręki
ani kwitka napisać. Niepoczekiwy reumatyzm dokonał
reszty!... Otóż moja sekretarka, która koresponden-
cye prowadzi, jest Hortenzya!

— Panna Hortenzya!
— Gdy przyszła na twoje szanowne pismo — od-
owiedzieć — a już koncept gotowy w głowie miałem —
rzuciła Hortenzya pióro i rzekła: „Do tego człowieka
pisać nie będę! Mam żal do niego nieukończony — za-
pomniał o mnie i o całym domu naszym!”
Nieznaczny uśmiech pojawił się na twarzy pana Ro-
mana. Zdawało mu się, że po za temi słowami wi-
dział coś innego.

— Żal panny Hortenzji jest słuszny — odparł —
choć obżałowany ma prawo obrony...
— Już ja tam nie wiem, czém siebie bronić be-
dziesz — to ci tylko powiadam, że żal Horci jest wiel-
ki i że nie mała będziesz miał z nią przeprawę. Ty jęj
dzisiaj nie znasz. To dziewczyna, która mogłaby być...
ministrem wojny!

Rozmiał się pan Roman
— Dla czegoż wojny?
— Dla czegoż wojny?... Dla tego wojny, bo zdaje
mi się, że minister wojny powinien mieć najwięcej ener-
gii! Hortenzya to dziewczyna bardzo energiczna. Często
własny jej ojciec musi przed nią ustąpić. A co za ro-
zum! Zdaje się, że wszystkie książki przeczytała!
— Czy lubi czytać?
— Po całych zimowych wieczorach czyta!

sma naszego) były prawdziwymi, należałoby się obawiać
wielkich komplikacji. Gdyby Rosja miała istotnie dą-
żyć do powiększenia terytorium Serbii od strony Bośni,
Austria musiałaby każde takie usiłowanie poczytać
za zamach bezpośredni na swoje własne intere-
sa a nawet jako prowokacyę. Opinia publiczna — te-
legrafują dalej — mocno jest poruszona. Nie ma naj-
mniejszej wątpliwości, że, gdyby rząd uznał za rzecz
stosowną zażądać kredytu w delegacyach, nie spotkałby
najmniejszego oporu.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki węgier-
skie uważają także powyższe warunki pokojowe, prze-
dewszystkiem zaś powiększenie Serbii kosztem Bośni,
jako bezpośrednią prowokacyę monarchii, na którą o-
statnia nie może pozostać dłużną odpowiedzi. Dzienniki
półurzędowe domagają się bezzwłocznej mobilizacyi —
organa zaś opozycyjne oświadczają, że nie można w tak
groźnej chwili, jak obecna, wahać się, należy wszystkie
siły i zezwolić na kredyt wojenny, delegacye jed-
nak powinny otrzymać rekwizyty, że interesa austro-
węgierskie energicznie będą reprezentowane. Sześćdziesiąt
milionów! — to za mało na wojnę — wołają dzienniki
opozycyjne.

Uderzającym jest, że dzisiaj głównie przyjazne rządowi
organa węgierskie stają się echem niepokojących pogłoszek.
Ellenör dowiaduje się na pewno, że w Siedmiogrodzie
wielkie panuje zaniepokojenie, a to skutkiem koncentra-
cyi wojsk rosyjskich w pobliżu granic siedmiogrodzkich.
Hon donosi, że w Siedmiogrodzie robią na obszerną
skale przygotowania do mobilizacyi. W kołach depu-
towanych w końcu utrzymują, że rząd przesłał dyrektywy
kolei państwowych reskrypt, zarządzający na wypadek
mobilizacyi natychmiastowe wstrzymanie wszelkich prze-
sylek towarowych i zalecający, by miały wszystko, co
potrzeba w pogotowiu dla przewozu wojsk.

Same sprzeczne i niepewne nadchodzą wiadomości
co do konferencyi. Dzień zebrania się konferencyi nie
wiadomy, Austria chciałaby go przyspieszyć, Rosję, jak
się zdaje, odwiec; jednak Agencja russe wczoraj za-
pewniała, że przeciw zebraniu się konferencyi Rosja nie
stawia opozycji. Konferencya miała się zebrać w pier-
wszych dniach marca, dziś pojawia się wieść, że się zbie-
rze dopiero z końcem marca, co zdaje się być prawdo-
podobniejszem, skoro delegacye austriackie dopiero na
23 kwietnia, a nie na 15, przyjeżdżają. Na obecnym
kiem angielskim będzie lord Lyons.

Do Pester Lloyd'a telegrafują z Berlina, że
ks. Bismarck nie chce przystać na projekt rosyjski zwo-
łania konferencyi do Berlina, i oświadczył, że konferen-
cya musi odbyć się albo w Wiedniu, albo też w inném
mieście podrzędném.

Sonn- und Montags Ztg., niemniej Deut.
Ztg. donoszą, że Rosja gromadzi znaczne siły wojsko-
we w Królestwie Polskiem, gdzie też niebawem ma być
ogłoszony stan oblężenia.

Augsburger Allgem. Ztg. donosi z Białog-
rodu, że Serbia zdecydowana jest w razie potrzeby wy-
stąpić z bronią w rękę w obronie zajętego terytorium.
Groźba ta — dodaje korespondent — zwróconą jest wi-
docznie przeciw Rosji, przeciw której panuje w kraju
wielkie rozdrażnienie. W Białogrodzie rozesała się 24
bm. pogłoska, że Rosyanie wyparli wojska i władze ser-
bskie z Pirotu i Akpalanki i obsadzili te punkta. Książę
Milan miał zaprotestować przeciw temu w liście do w.
ks. Mikołaja.

W izbie rumuńskiej oświadczyli 23 bm. ministrowie
Bratiano i Cogolniceanu, że nigdy nie podpisa-
ją dokumentu, któryby odstępował Besarabię na
rzecz Rosji i że rząd w ogóle nie odstąpi ani piędzi

Na tapiliła pauza. Pan Dyzma spoczął tutaj a gospo-
darz użył tego wypoczynku, aby sobie naprędcie dzisiej-
szą pannę Hortenzją z wspomnień wczorajszego obiadu
odtworzyć i ją do tej Horci przynudzić, którą znał
z młodzieńczych lat swoich, gdy oboje razem się bawili.

Po niejakiem czasie mówił dalej pan Dyzma:
— Gdy mi więc Horcia pomocy swojej przy odpo-
wiedzi na szanowne pismo twoje odmówiła, powiedziałem
jēj wręcz, że dobrze wychowany i siebie szanujący czło-
wiek żadnego listu bez odpowiedzi zostawić nie może.
Z czego wypływa konieczność, jeżeli sam pisać nie mo-
gę, osobistę na list powyższy odpowiedź. Kazałem za-
pręgnąć i przyjechałem.

Pan Roman podał rękę dobrze wychowanemu czło-
wiekowi, który w ten sposób obowiązki życia pojmował.
— Dziękując szanownemu panu za prawdziwą roz-
kosz, jaką mi swoim przyjazdem zrobiłeś — nie mniej
wdzięczny jestem pannie Hortenzji, że postanowieniu
swego zacnego ojca wcale się nie sprzeciwiała!

— Gdzie tam nie sprzeciwiała! Ty jēj nie znasz!
Jak sobie co uroł, to... sam anioł nic nie pomoże!
Zakłaga mnie na wszystko, abym nie jechał, abym nie
narzucał się, jak mówiła, człowiekowi, który o całym
domu naszym zapominał! Już to że żal ma wielki do
ciebie, to rzecz jasna. Coś zrobił, nie wiem — ale że
to odrobić musisz, nie ulega wątpliwości!

W oczach gospodarza zamigotało na chwilę jakieś
przyjemne marzenie, któremu łagodny uśmiech na ustach
zawtórował. Wnet jednak uśmiech ten przeszedł w zwy-
kły śmiech obojętny, który w powszednich życia stosun-
kach jest tém, czém przy sprzedaży lub kupnie jest mo-
neta zdawkowa.

— Potrzeba do tego bliższego porozumienia — od-
rzekł — bo nie wiem właściwie, z czego ten żal pocho-
dzić może...
— Dobrze powiedział: bliższego trzeba porozumie-
nia — otóż o to właściwie mi chodzi. Przyjeżdż do mnie
— przyjeżdż jak najprędzej — a wtedy pomówimy także

ziemi rumuńskiej ani też nie zamieni jej na inne terytorium. Rosya, mówili ministrowie, będąc państwem potężnym, może zabrać przemocą tyle ziemi rumuńskiej ile jej się podoba. Rumunia nie będzie i nie może stawiać oporu.

NIEMCY.

*** Berlin.** 26 lutego. Najnowszy numer półrocznej *Provinzial-Correspondenz* wyraża się o obradach parlamentu nad podatkowymi projektami, jak następuje: „Dyskusja w parlamencie zakończyła się przekazaniem projektów budżetowej komisji, przez co z góry odrzucono myśl traktowania projektów jako kroku do obszernej reformy podatkowej. Ostatni mówca z narodowo-liberalnego stronnictwa przyniósł bez ogródki negatywny charakter dwudniowym obradom i zwrócił na to uwagę, że parlament z obrad tych wyjdzie z przynębiem usposobieniem. Podczas gdy kanclerz oświadczył, że uporządkowanie finansowych stosunków cesarstwa na drodze przez siebie obranej, uważa za ostatni swój wysoki cel, ze strony liberalnego stronnictwa wystąpiono z żądaniem tak zwanej konstytucyjnej polityki podatkowej i konstytucyjnego ministerstwa dla cesarstwa. Przy obradach nad projektem dotyczącym zastępstwa kanclerza obszerniejszych należało się spodziewać w tym względzie wywodów. Kwestye i stanowiska stronnictw, o które przy tym chodzi, są dla całego wewnętrznego rozwoju bardzo doniosłego znaczenia.“

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu wywiązała się dłuższa dyskusja przy etacie kanclerza, w którym nową zamieszczono pozycję na tak zwane biuro centralne. Przeciw tej pozycji oraz pozycji na utrzymanie urzędowego mieszkania kanclerza wystąpili posłowie Schorlemer-Alst i Windthorst, którzy żądali przekazania tych pozycji budżetowej komisji. Ks. Bismarck starał się w wywodach swych udowodnić parlamentowi, że potrzebuje centralnego biura do uproszczenia załatwiania spraw i rozwiódł się następnie nad przyszłą organizacją. „Przedłożony parlamentowi projekt dotyczący zastępstwa kanclerza umiemożliwi — tak mówił ks. Bismarck — zastępstwo kanclerza we wszystkich jego czynnościach a wtedy zastępcy kanclerza potrzebniejszym jest jeszcze okazać centralne biuro, za pomocą którego będzie się mógł znośić z różnymi organami, z którymi będzie miał do czynienia. Przypuścić panowie, że zastępca mój będzie równocześnie zastępcą w pruskim gabinecie, że będzie pruskim ministrem skarbu i nie będzie od razu poinformowanym we wszystkich sprawach, które muszą być znane kanclerzowi. W takim razie biuro centralne przyczyni się do poinformowania zastępcy o wszystkim, co mu będzie potrzebne. Kierownictwo pruskiej polityki ministerjalnej i urzędu kanclerskiego powinno być powierzonym jednej i tej samej osobie. W ogóle życząc sobie, aby urząd kanclerski w obecnym swym ustroju był rozwiązany i aby po uprzednim pozwoleniu cesarza, mógł wyjechać do parlamentu sankcyj na utrzymanie samodzielnego urzędu finansowego dla cesarstwa. Pozytywnie tego nowego finansowego urzędu figurowałaby w etacie dodatkowym.“ W czasie tej dyskusji przyszło do kilkorozowych osobistych starć pomiędzy kanclerzem a członkami frakcji centrum pp. Schorlemer-Alst i Windthorstem z Meppen. Ostatecznie przyjął jednakże parlament pozycję na centralne biuro znaczną większością głosów. Następnie nastąpiła dyskusja nad projektem, który kanclerz — tak mówił poseł Bracke — wydawał sąd swój o ruchach socjalistycznych w różnych czasach, ostatni raz w czasie dyskusji nad sprawą wschodnią ucełnity w dobitny sposób. Wyznać muszę, że właśnie sąd ks. Bismarcka o ruchach socjalistycznych mnie zadziwia. Kanclerz powiedział wówczas, że socjalni demokraci, którzyby chcieli wszystko zburzyć, nigdy nie wystąpili z właściwymi swymi pozytywnymi projektami, ale trzymają je w wielkiej tajemnicy. Sądzę, że właśnie kanclerz ma najmniej prawa do zarzucania nam socjalnym demokracjom, iż staramy się zburzyć wszystko istniejące. Zdaniem moim mają się rzeczy zupełnie przeciwnie, bo wszystko to, co w ostatnim lat dziesiątku zburzonem zostało, księcia kanclerza ręką zostało zburzonem. (Głos: Do rzeczy!) Pokróćcie tylko przypomnę niektóre fakty. Otóż kanclerz nie uwzględnił n. p. wyraźnie wypowiedzianej woli pruskiej izby deputowanych w epoce zatargu, kanclerz to nie uszanował legitymizmu dziedzicznych domów książęcych (głos: Do porządku!), kanclerz to wyważył z posad starą europejską równowagę, kanclerz to rozpoczął przeciwko kościołowi tę osobliwą wojnę. We wszystkich tych sprawach rozwinął kanclerz niszczącą potęgę, którą znać należy, uwydatnił gwałtownie rewolucyjną naturę, dla której mamy należyne szacunek. (Tu przerywa marszałek mówcy i prosi o umiarkowanie większe w wyrażeniach.) Wybaczenie panowie, nie chciałem tego stosować do osoby (Wielka wesołość), to miało być nieczem więcej, jak tylko cha-

o rzeczy, w interesie której raczyłeś do mnie pisać. Z Horcia sam się rozprawisz!

— Jak najchętniej to zrobię, ale...

— Żadnego ale — nie nie słucham — toby mi ubliżało, gdybym ja stary po to do ciebie przyjeżdżał, aby ci na twój list ustnie odpowiedzieć. Przyjeżdż do Brzeżyny a tam dostaniesz odpowiedź. Tak będzie wilk syty i owca cała!

Rzekłszy to z niezwykłą determinacją pan Dykma nie chciał dalej nie w tej sprawie słuchać — tylko nagłym zwrotem przeszedł na kwestye much, które z widoczną radością jego rumiany nos okrążyły, sztydząc z tyra-rana, znajdując się obecnie po za granicami swego państwa. Po muchach przeszedł pan Dykma do gospodarstwa, kazał sobie nawet tegoroczne zbiory pokazać i wszędzie chwalił porządek wzorowy.

Po oględzinach gospodarstwa zjadł zastawiony posiłek i za pomocą starego Mikołaja zajął w powozie tę samą między parasolem a watawną kapotą pozycję, w jakiej do Romanówki był przyjechał.

Grzeczny gospodarz odpowiedział go aż do bramy i przyrzekł, że w najbliższym czasie do Brzeżyny przyjedzie i sprawę sporną z panną Hortenzyą należycie załatwi.

Pan Roman mówił to z pewnym politowaniem do starego samotnika, żyjącego już tylko w świecie owadów, którego ambicją do powiatowych zaszczytów była już widocznie spóźniona.

To też długo i z pewnym przykrém uczuciem patrzył za tumanami kurzu, które się z pod kół niktanego w dali powozu wydobywały, i gniewał się sam na siebie, jeżeli na tle tych tumanów mignął mu przed oczyma jakiś lepszy, rozkoszniejszy obrazek...

A gdy po rozpedzinach tych rozkoszniejszych obrazków za chwilę do domu powrócił, wydał mu się po odjeździe dzisiejszego gościa dom jego tak pusty i smutny, jakim przedtem nigdy nie był!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

akterystyką działalności. Przekonany jestem, że kanclerz nie zamierza postępować gwałtownie i że w zamiarach jego nie ma polityki gwałtu i rewolucji. — Wyrażenia mego użyłem tylko w znaczeniu obiektywnem tak samo, jak go użył kanclerz w czasie dyskusji nad sprawą wschodnią przeciw socjalnym demokracjom, oczywiście tylko w obiektywnym znaczeniu. Jeżeli tedy pytam się następnie, co stworzył ks. kanclerz w to miejsce pozytywne, to naturalnie cesarstwo niemieckie jest czemś, czego pominać nie można (Wesołość); jeżeli przecież dalej uwzględnić słowa wypowiedziane przez osobę należącą do kół decydujących, a mianowicie, że niemieckie cesarstwo bronić będziemy musieli z bronią w ręku przez lat pięćdziesiąt, to ta pozytywna strona działalności ks. kanclerza niknie bardzo. Ja z mej strony muszę oświadczyć, że my socjalni demokraci zawsze cieszyliśmy się wielce z tej burzającej działalności kanclerza. A teraz zapytuję panów, czy to my socjalni demokraci jesteśmy tymi burzycielami wszystkiego? (Głosy: Do rzeczy! — Marszałek prosi mówcy, aby się trzymał przedmiotu). Panowie! Nie mam zamiaru czytania panom prelekcji o zamiarach socjalnej demokracji i chciałem tylko zastanowić się nad tem, czy sąd kanclerza o agitacjach socjalno-demokratycznych jest stosowny, lub nie. — Mówca chce następnie rozwinąć się nad stosunkiem chłobodawców do robotników, ale ustawiczne głosy „do rzeczy!“ i napominanie marszałka, zniewala go do zaprzestania dalszej mowy.

Z powodu zaczepki ks. Bismarcka przez członków frakcji centrum na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, pisze półroczna *Provinzial-Corr.* co następuje: „Nowemu Papieżowi przypisują pojednawcze usposobienie — o ile słusznie, przyszłość okaże. W każdym razie przecież usposobienie to nie wywołało dotąd wpływu na stanowisko frakcji centrum w parlamencie. Przeciwnie, ostatnie obrady parlamentu są ponownym dowodem tego, że ten sam rodzaj parlamentarnej walki, która od lat wielu zgodnie z duchem ultramontafskiej prasy przyczyniła się znacznie do zaostrenia przeciwności, nadal jest prowadzonym, a mianowicie z szczególnym zamięłaniem do osobistych, obrażających wycieczek.“

Parlamentowi nadesłano projekt, dotyczący zmiany ordynaryj procedurowej oraz projekt zaprowadzający sąd przysięsowski. Posłowie Liebknecht i Hasenclever złożyli do laski marszałkowskiej parlamentu wniosek żądający, aby bez pozwolenia parlamentu żaden jego członek nie mógł być ani aresztowanym ani trzymanym w więzieniu w czasie trwania kadencji parlamentu, ani też aby nie wolno było wytaczać mu śledztwa w tym czasie. Wyjątek stanowi jedynie przytrzymanie sprawy na uczynku, ale w takim razie należy natychmiast donieść o tem parlamentowi. Wniosek powyższy socjalistów podpisanym został także przez członka narodowo-liberalnego stronnictwa dr. Grothe.

AUSTRIA I WĘGRY.

*** Wiedeń.** 27 lutego. Do tej chwili nie dał rząd austriacki odpowiedzi na znaną interpelację polską, mimo, że spodziewano się jej na wtorkowym już posiedzeniu. Wedle *Neue freie Presse* mają zachodzić wątpliwości co do formy, zdaniem *Presse* zaś rząd oświadczy otwarcie, że nie jest w możności podniesienia sprawy polskiej na mającym się odbyć kongresie. Prasa wiedeńska zresztą zajęta wyłącznie uchwałą ministrów upoważniającą hr. Andrasego do załatwiania delegacji. Wreszcie posiedzenie delegacji wspólnych nastąpi 8 marca.

W Wiedniu zapawała była onegdaj panika na giełdzie a to skutkiem pogłoski o zerwaniu układów pokojowych; wiadomość o żądaniu nadzwyczajnego kredytu przyczyniła się także do obniżki kursów.

Do Köln. Ztg. telegrafują z Wiednia, że położenie tam jest niesłychanie naprężone. Hr. Andrassy nie może pod żadnym warunkiem ustąpić w obec wygórowanych pretensji rosyjskich. Rosya robi starania, aby z pomocą pozornych koncesji pozyskać dla siebie Austrię; w rzeczywistości jednak obstaje przy żądaniu oderwania od Turcji większej części Bułgarii, rozszerzenia granic Serbii i odstąpienia na rzecz Czarnogóry portu morskiego. Tyle jest pewnym, kończy telegram pismienionego dziennika, że Rosya przez pozostawienie na uboczu Bośni, Hercegowiny i części Albanii pragnie pozyskać dla swych zabobnych projektów Austrię, która ma przez szpary patrzeć na to, jak Rosya zamieni resztę Wschodu w rosyjskie państwo lennicze z zamiarem wcielenia tego państwa w sposóbny czas do swych dzierżaw.

Sonn- und Montags Ztg. donosi, że mobilizacja nie została jeszcze postanowioną, ale przedsięwzięto w całej pełni przygotowania do niej, tak dalece, że przemarsz wojsk z Galicji na granicę krocąca może już być przedsięwziętym. Dla zabezpieczenia południowo-wschodniej granicy monarchii już teraz stoi w pogotowiu 80-tysięczna armia do ewentualnego wkroczenia do Serbii i jest projekt utworzenia dwóch obozów dla zabezpieczenia starej kolei żelaznej w Palocza i w Pourd. Obiega pogłoska, że przygotowują się już kontrakta o liwerunki na wielką skalę.

Morgenpost podnosi otwarcie podejrzenie, że rząd żąda kredytu nadzwyczajnego nie na przygotowania do wojny z Rosją, ale na coś wcale innego — na przeprowadzenie okupacji Bośni i Hercegowiny. Zaprzeczają się nie da, że suma 60 mil. złr. na przygotowanie wojny z Rosją jest zbyt szczupłą. W roku zeszłym, kiedy szło tylko o zmobilizowanie dwóch korpusów dla demonstracji — a nie dla formalnej wojny — żądzano (i otrzymano) kredyt 30 mil. złr. Do podejrzenia tego przyczyniły się musiały telegramy P. s. t. l. z Wiednia, że delegaci wynieśli ze środowej konferencji u Andrasego wrażenie, iż Austria nie ma powodu obawiać się izolowanej akcji wojennej — „ale wkroczenie na terytorium tureckie jest prawdopodobnem.“ A jakby na to Montags-revue podaje następujący telegram z Berlina:

„Dla rządu niemieckiego nie byłoby wcale nie miłym, gdyby Austria dla zapewnienia swoich interesów na półwyspie Bałkańskim już teraz opanowała część jego zachodnią aż po morze Egejskie. Tutaj uważają to nie za kompensatę, ale za konieczność. — Inne mocarstwa zaś nie wysunęłyby ztąd dla siebie żadnych następstw.“

FRANCYA.

*** Paryż.** 25 lutego. Warunki pokojowe, jakie zwycięzka Rosya poddyktowała pokonanej Turcji są obecnie głównym przedmiotem uwag prasy tutejszej. „Pięć miliardów franków — pisze w tej mierze *République Française* — owoż piękne owo umiarkowanie, jakie car przy rozpatrzeniu kroków nieprzyjacielskich tak uroczyście przyobiecał. Mamy więc tu coś bliższego o sobie, w jaki Rosya rozumie gorącą i bezinteresowną miłość, jaką żywi dla południowych Słowian.“ Wynagrodzenie wojenne ma wynosić pięć miliardów franków, z których jeden miliard ma być zaraz wypłacony za pomocą pożyczki, która po największej części ma być za-

gwarantowaną przez dochody prowincyi emancypowanych. „Car „emancypuje“, ponieważ słowo „emancypować“ w dyplomacyi jest w zwykłym używaniu, chrześcijańskie prowincye Turcji; lecz każe sobie zarazem gwarantować miliard na ich dochodach. To fantazyja. Czyż nam od roku nie przedkładano po tysiąc razy, że Hercegowina, Bośnia i Bułgaria przez administracyą turecką zupełnie wycieńczone zostały? I od tych to prowincyi chce dziś Rosya żądać gwarancyi za pożyczkę jednego miliarda?“

Sięćle i *Journal des Débats* opisują ze swęj strony skutki, jakie dla monarchii austro-węgierskiej będzie miało utworzenie wielkiego państwa bułgarskiego pod hegemonią rosyjską.

Jak *Evenement* zaręcza, potwierdza się podana przez nas wczoraj wiadomość, że ambasador francuzki przy stolicy apostolskiej, baron Baude, zastąpiony zostanie przez p. Lefebvre de Behaine, i że ostani zamiast tytułu ambasadora przyjmie tytuł pełnomocnego ministra.

Z dyskusji, jaka się toczyła w wydziale senatu, o bradującym nad prawem amnestyi, okazało się, że sądy w czasie od 16 maja do 13 grudnia skazały dzienniki rozmaite na grzywny, dochodzące do sumy 319,100 franków. Z sumy tej zapłacono 85,000, 98,000 przekazano Caisse des dépôts et consignations a 136,000 fr. jest jeszcze do ściągnięcia.

Dzień wczorajszy, trzydziesta rocznica ogłoszenia drugiej republiki, minął zupełnie spokojnie. Wczorajem odbyło się kilka bankietów — porządku jednak nigdzie nie zakłócono.

W tym też dniu odkryto, jak już wczoraj wzmiankowaliśmy, pomnik Ledru Rollina na cmentarzu Père la Chaise, który to dzień dla tego obrano, ponieważ zmarły, będący ówczesnym deputowanym i redaktorem naczelnym *Reforme*, główną w owym wypadku odgrywał rolę i był członkiem prowizorycznego rządu ówczesnego. Z członków tego rządu żyje jeszcze czterech, z których 3 było na tej uroczystości: pp. Cremieux i L. Blanc, będący dziś senatorami, i robotnik Albert; czwarty p. Garnier Pages z powodu nadwątłego zdrowia bawi na południu kraju. Lubo zaś uroczystość zapowiadana była dopiero na 1 godzinę z południa, zebrali się jednak już o 10 godzinie przed południem tłumy gęste ludu przed cmentarzem, na który policja wpuszczała tylko tych, którzy mieli bilety zapraszające. Około 120 deputowanych i około 50 senatorów i cała prawie rada gminna paryzka wzięła w uroczystości udział; część deputowanych i senatorów, pomiędzy nimi pp. Wiktor Hugo, Jules Ferry, Barodet, Lockroy, Schoelcher, Scherer, jenerał Chaval, Valentin i inni — zebrali się w merostwie 11 okręgu, z kąd wspólnie udali się na cmentarz; gdy zaś u wejścia ukazali się, przywitała ich policja, jej oficers de paix głębokim ukłonem i z odkrytymi głowami — co uderzyło wszystkich, gdyż dotąd w obec republikańskich senatorów i deputowanych wcale się nadto grzecznie nie zachowywała. Nadzwyczajnie zaś grzeczna była policja, gdy się p. Gambetta ukazał — przyjął go bowiem nie tylko głębokim ukłonem, ale nadto jemu samemu tylko pozwoliła dojechać w powozie aż do samego grobu, podczas kiedy inni przed cmentarzem z powozów wysiadali musieli. O 1 godzinie przybyła pani Ledru Rollin a równocześnie prawie padła zasłona, otaczająca pomnik a zewsząd odezwały się głosy: „Niech żyje republika! Niech żyje głosowanie powszechne! Niech żyje amnestya!“ Pomnik sam jest bardzo prosty; składa się bowiem z wielkiego kamienia, na którym biust się znajduje. Na fasadzie wyrzeźbiono: „Ledru Rollin. Il contribuait à l'émancipation de la République de 1848. Ministre de l'intérieur il organisa le suffrage universel. 1807—1874.“ Po odsłonięciu przemawiali pp. Cremieux, W. Hugo, L. Blanc i Herisson. Lud rozszedł się następnie spokojnie.

Senat przyjął na dzisiejszym posiedzeniu prawo naczynające zagajenie sesji rad gminnych na dzień 8 kwietnia. Następnie obradował nad prawem o kolportażu i przyjął artykuł jego pierwszy; poprawkę p. Ravignan, członka prawicy, żądającą, aby sprzedający gazety był Francuzem osiadłym w gminie i wyborcą, odesłano wbrew życzeniu sprawozdawcy do komisji a dalsze obrady ołroczono. W końcu przyjął senat prawo o poborze podatków na miesiąc marzec.

W izbie deputowanych przyjęto dziś nasamprzód toż samo prawo a potem przedłożył minister skarbu projekt do prawa, żądającego 358,991,171 fr. na rozchody w miesiącu marcu.

— 26 lutego. Jak minister skarbu p. L. Say na wczorajszym zapowiadając posiedzeniu izby deputowanych, nie mógł budżet rozchodów ani wczoraj ani dziś przyjąć pod obrady senatu a to w skutek intryg reakcyjnej mniejszości wydziału jego budżetowego, dla tego też wnioskował projekt do prawa upoważniającego go do pobierania podatków w miesiącu marcu. Nagłość wniosku tego natychmiast przyjęto. Pomiedzy republikanami wywołało takie zachowanie się większości senatu oburzenie, tem większe, że wedle powszechnego mniemania położenie zewnętrzne staje się z dniem każdym groźniejsze i że rzeczą jest bardzo możliwą, iż do konfliktów wewnętrznych przyłączy się jeszcze zewnętrzny, któryby mógł zniewolić Francją do opuszczenia dotychczasowego stanowiska. Ze względu na taką możliwość miano też posła francuzkiego w Brukseli, p. Gabrila, powołać do Paryża.

Rosyjskie warunki pokojowe a mianowicie żądanie pięciu miliardów wywołały też to ogólne zdumienie. Wynagrodzenie to kosztów wojennych i gwarancyi, jakich Rosya się domaga dla ich zapewnienia, zdaniem tu ogólnem spowodować muszą zupełną ruinę Turcji a oprócz tego spadać zupełnie wartość egzystujących jeszcze papierów tureckich. Obawiano się po Rosyi wiele, ale w punkcie właśnie wynagrodzenia kosztów wojennych nie tyle; dla tego też wszyscy tu ciekawo, co Anglia na to powie.

W przyszłą niedzielę, dnia 3 marca, odbędą się wybory uzupełniające w 17 okręgach wyborczych dla izby deputowanych. Dwa wybory stały się koniecznymi w skutek zgonu deputowanych dotychczasowych a reszta w skutek unieważnienia wyborów. Prócz 7 wyborów, co do których ostatnia decyzja odroczone została, ma izba do załatwienia jeszcze 25 wyborów. Wydział wyborczy wnosi o uznanie tylko czterech z tych wyborów za ważne.

P. Gambetta odbył w ostatnich dniach kilka z ks. Aumale konferencyi, na których chodziło o porozumienie się grupy konstytucyjnej i republikańskiej w senacie, aby w ten sposób w obecnych chwilach krytycznych zapobiedz wszelkiemu wewnętrznemu przesileniu.

Arcyksiążę następcę tronu austriacki Rudolf przybył tu i dziś odwiedził marszałka Mac-Mahona, który natychmiast rewizytował arcyksięcia.

Klerykalnemu dziennikowi *La France Nouvelle* wytoczono proces o rozszerzenie fałszywych wiadomości, twierdził bowiem, że ks. Bismarck wydał kilka milionów dla wpływania na ostatnie wybory francuzkie. Senat przyjął na dzisiejszym posiedzeniu śród oklasków lewicy 164 głosami przeciw 95 całej prawo o kol-

portażu dzienników a następnie prawo, apowazniające rząd do robienia wydatków w miesiącu marcu.

Izba deputowanych przyjęła dziś również prawo upowazniające rząd do wydatków w miesiącu marcu w sumie 358 milionów franków.

WŁOCHY.

*** Rzym.** 25 lutego. Z wiecznego miasta pisał pod dniem 23 b. m. do berlińskiej *Kreuz-Ztg.*: Papież Leon XIII okazuje na każdym kroku bardzo silny charakter. Zdaje się być człowiekiem pewnym siebie. Nawet w drobnych rzeczach daje do zrozumienia, że on jedynie ma prawo rozkazywać. I tak przywołał do siebie pułkownika Sonnenberga, komendanta papiezykiej gwardyi Szwajcarów, celem zapytania go w rzeczach dotyczących tej gwardyi. Sonnenberg ma zwyczaj gadania wiele o tem, co nie należy do rzeczy. Papież szukał go jakiś czas cierpliwie. Wymowny pułkownik pozwolił sobie w zapale udzielić papieżowi kilka rad. Leon XIII przerwał mu i oznajmił z wielkim spokojem, że tonem surowym zarazem: „Pułkowniku! Zawołalem pana, by mu udzielił rozkazy, nie zaś, by odbierał takowe.“ Margrabiego Serlupi, najwyższego koniuszego, który nie wiedział nawet, ile w stajniach papiezykich znajduje się koni, pozwał bezwzględnie urzędu. Z bardzo dobrego dowiaduje się źródła, że kardynał Bilio już przy pierwszym skrutynium wiele otrzymał głosów i byłby prawdopodobnie wybrany papieżem, gdyby nie był oświadczył swoim kolegom, że nie może i nie przyjmie tak wysokiej i z wielką odpowiedzialnością połączonej godności. Głównie ta okoliczność, że spodziewał się ze strony rządu austriackiego veto przeciw swęj osobie, miało go zniewolić do rezygnacyi.

Oficyalny dziennik królestwa włoskiego nazywający się jeszcze papieża Leona XIII kardynałem Pecci a to z powodu, że nowy papież nie zawiadomił jeszcze urzędowo Kwirynału o swęj wywyższeniu. Kogo papież zamianuje sekretarzem stanu — nie wiadomo do tej chwili. Wedle moich informacji ma zatwierdzić na tym urzędzie kardynał Simeoniego (Korespondent się nie omylił — telegram zawiadomił nas już o mianowaniu Simeoniego sekretarzem stanu. Przyp. red. *Dzien. Pozn.*) Wymieniają jeszcze jako kandydata kardynała Lucę. Leon XIII pracuje bardzo wiele, a zwłaszcza w celu, w której mieszkał w czasie konklawe. Zdaje się, że cały personel Watykanu zostanie zmieniony. Zyczą sobie tego z całego serca wszyscy kardynale, wiadomą bowiem jest rzeczą, iż w czasie długich rządów Piusa IX wciśnięli się do kół niższej i wyższej służby Watykanu liczne nadużycia. — Papież udziela codziennie posłuchania. Przyjmował między innymi dyplomatów, dalej na publicznem posłuchaniu pielgrzymów francuzkich i arystokracją rzymską.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 27 lutego, wieczorem. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Bukaresztu, że Turcy opuścili ujście Siny, które obsadzili Rosyanie.

Z Aten telegrafują ze strony urzędowej do tego samego organu, że powtarzające się bezustannie w tureckich prowincjach nadgranicznych okrucieństwa, jakich dopuszczają się Czerkiesi i wojska nieregularne, utrudniają wzmianki o zmianie rządu greckiego, któremu trudno jest w tym stanie rzeczy przestrzegać umiarkowanie i szkodzić wielce karności wojskowej. W ostatnich czasach umknęło z batalionu rozłożonego wzdłuż Epiru 200 ludzi, którzy przedarli się pod dowództwem porucznika Bairektari granicę, — połączyli się z powstańcami.

ZBIORY

Towarzystwa przyjaciół nauk.

(Poznań, Młyńska ulica 35.)

(Ciąg dalszy.)

Towarzystwo lekarskie warszawskie swój *Pamiętnik* r. 1877 zes. 2 i 3.
Pan Michał Hórnik swojej redakcyi: *Czasopis Maciej Serbskiej* 76, zes. 2.

Hr. Andrzej Potocki portret swego ojca, Adama rytowany i medal srebrny na jego cześć wybity.
Dr. Władysław Seiborowski, tryb swego pióra pisma lekarskiego.

P. J. K. Zupański swego nakładu dzieło: *Fryd. h. Skarbka Dzieje Polski część 3 i fotogram ze staręj ryciny, przedstawiający Jana Kochanowskiego z rodziną*
P. dr. Izidor Kopernicki swoje rozprawy archeologiczne i antropologiczne z r. 1876 i 77.

P. N. grosz Zygm. III korony z 1604.
P. Bolesław Erzpecki rozmaite wykopaliska z nad Prosny a mianowicie: — urny, narzędzia krzemienne, złomki ozdób z żelaza i brązu i wielką ilość żelazną, starożytną.

P. Józef Głębocki akademik, wykopalisko w Psarskich znalezione.
P. Rechter z Poznani. 1 mon. austr. 2 szlask. z 17 w. i medalik austriacko-polski z r. 1773.

P. Wabner z Król. Pol. swój przekład rosyjski gramatyki niem. prof. Jerzykowskiego. Ożestochowa, 1877.
P. Karol Kratochwill medal brąz. na wystawę roląniem. w naszym Księstwie, bez roku.

P. Kukulski z Poznania denarek Wł. Jagiello.
Akademia umiejętności w Krakowie swojej prac i nakładu: *Monumenta mediæ ævi historica etc.* zawierające Codex epistolarius sacculi XV. zebrany przez Aug. Sokolowskiego i Józefa Szajskiego. Kraków, 1876. Rocznik z czynności swoich r. 1876. Rozprawy i sprawozd. z posied. wydz. historyczno-filologicznego tom VI i VII. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej tom I. Kraków, 1877. Oskara Kolberga Lud, jego wyzwoleńca itd. serya XI. W. Ks. Poznański Kraków, 1877.

P. Grewingk, prof. uniw. w Dorpacie swoje rozprawy pod tyt. *Archäologie des Balticum und Russlands*. Braunschweig, 74 i 77.

Hieronim Feldmanowski, konserwator.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn. 28 lutego. Ze strony urzędowej potwierdzają mianowanie Napiera naczelnym wodzem ekspedycyjnego korpusu a jenerała Wolseley szefem jenerałnego sztabu. Brygada gwardyi postawiona zostanie na stopie wojennej. Arsenaly rozwijają ogromną czynność. Materiały dla tymczasowych kolei żelaznych sprowadzają pospiesznie. Ministerstwo wojny nakazało nie pusiścić wojskowych z pułków liniowych do rezerwy. Standard przeczy ten mu stanowczo, jakoby lord Derby podał się do

M. V. K. Schembera.

Dwutygodnika naukowego, poświęconego archeologii historii i lingwistyce wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Kamienna karta dziejów, przez Teodora Ziemięckiego (ciąg dalszy). — Kilka słów z powodu artykułu profesora Bobrzyńskiego p. t. „Obraz piśmiotwój Polski.” — Zabytki starożytności na ziemiach polskich. Odczyt M. Żmigrodzkiego. — Posiedzenia akademii i towarzystw naukowych. — Wiadomości. — Bibliografia.

— Wędrownica wyszedł z druku nr. 58 i zawiera: Grévy (z portretem). — Karmela, wspomnienie z pobytu we Włoszech przez Monnier, przekład L. Kaznyńskiej (ciąg dalszy). — Tryumf nauki (z ryciną). — Rola i jej znaczenie, z Henryka Mohla przekład Natalii Krz. (dokończenie). — Pocziwi starszkowie, obrazek rodzajowy Daudeta (dokończenie). — Park Yel-

Rosenthal dawał odpowiedź. Wracając do swego przemówienia, Rosenthal donoszącym głosem wołał po francuzku: „Iz obiles taki a taki krok naprzód, ja odpowiedziałem takież takim posunięciem; co pan grasz teraz?”. Obecni widzieli, że Rosenthal nie był zadowolony z odpowiedzi. Ciężko

do granic omińnię Działowskich, do wsi
kołaki, — gdzie wznosi się najpiękniejszy może w Prusach Zamojskich
chodnich, okazały kościół gotycki, prześliczny pomnik religij-
nego uczucia i ofiarności bogobojnej rodziny, która w tej
tystycznie strojonej świątyni rodzinne groby swe założyła.

IX. — Bulletin pontique. — La mil de Byzance. — Ambassades. — Orient. — Correspondances de Cracovie, de Budeapest, de Constantinople, de Saint-Petersbourg, de Jénina et de Rome. — Chronique locale. — La vie à Vienne. — Faits divers. — Partie financière. — Dernières nouvelles. — Supplément: L'Esion nouvelle par Boleslawita. — Documents.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
 Pszenica loco spokojnie. Termina wyżej. — Wypow-
 dziano — cent. Cena wypowiedzialna — marek per 1

Rome. — Chronique locale. — La vie à Vienne. — Faits divers. — Partie financière. — Dernières nouvelles. — Supplément : L'Espion, nouvelle par Boleslawita. — Documents officiels : Un épisode de 1863. — La Comtesse Laura, nouvelle

na kwiecień-maj	52 60	Lombardy	125
na maj-czerwiec	53 90	Uspos. słabe.	

Berlin, 27 lutego

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
 Pszenica loco spokojnie. Termina wyżej. — Wypow-
 dziano — cent. Cena wypowiedzialna — marek per 1

W dalszym ciągu złożyli przedpłatę „Złote myśli“ z dzieł J. I. Kraszewskiego wraz z biografią przez Stanisława Węgierczyńskiego 2 marki, w ozdobię 3 mr. 50 fen.)

Przez księgarnię polega w Lwowie.

311. Wanda Younga z Trzcińca. 312. Edwardowski z Turówki. 313. Hr. Elżbieta Dzieduszycka z w. 314. Stanisław Smielewicz z Cwieklina. 315. Wład. Bohosiewicz z Miłowa. 316. Sitwiński z Lwowa. 317. M. Janiewicz z Czachrowa. 318. Franciszek Rościński z kowiec. 319. Joanna Rutkowska z Wiązycy. 320—325. garnia S. A. Krzyżanowski w Krakowie 6 egz. opraw. 330. Księgarnia S. A. Krzyżanowski w Krakowie 5 egz. wnych. 331 332 Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. N. Kamiński i Spół. w Poznaniu (Bazar).

Do dzisiejszego numeru Dziennika dołączył dodatek nadzwyczajny:

Sichere Hilfe für Gicht, Rheumatismus und deren Folgen

	Górno-szl. lit. A. i C. ak. z.	3 $\frac{1}{4}$	122.
	dito lit. B. akc. z.	3 $\frac{1}{4}$	116.
	Wsch-pruskie pok. ak. z.	4	—
75	Kolój po pr. brz. Odry akcey zakł.	5	—
	Starogardzko-pozn. ak. z.	4 $\frac{1}{2}$	101.50
	Brześć-graj. akc. z.	5	104
	Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	5	—
	Kolój Rudolfa akc. z.	5	—
	Austr.-fr. kol. państw. ak. z.	5	140.
	dito półn.-zach. akc. z.	5	—
	dito poł.-pańs. (Lomb.) akcey zakł.	5	126.
	Rumunńska kol. akc. z.	5	24.
	Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	—
0	Warszawsko-hydg. ak. z.	5	—
	Warszawsko-wied. ak. z.	5	163.
Zagraniczne papiery.			
	Amer. pożycz. 1882	6	99.10
5	dito 1885	6	—
	Włoska renta	5	74.20
	dito akcey tytun.	6	—
0	dito obligacye tyt.	6	—
0	Austr. noty bank.	—	170.50
	dito renta papierowa	4 $\frac{1}{2}$	51.
	Austr. renta srebrna	4 $\frac{1}{2}$	57.20
	Polskie listy likw.	4	58.50
	Ros. listy zast. na grn. 5	—	75.75
	Ros.-amer. pożycz. z 1870 r.	5	—
	dito 1871 r.	5	—
0	Roswiskie noty bankowe	—	213.50